

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Nie tedy droga.

Przed kilku dniami podał „Berliner Tageblatt” fantastyczny projekt nowego podziału ziemi wileńskiej na korzyść Litwy. Nawet Wilno miałoby ulec podziałowi, przyciem część jego z katedrą, Górą Zamkową i ul. Mickiewicza przypaść miała Litwie — reszta zaś Polsce.

Polska Agencja Telegr. jednakowoż w urzędowym komunikacie kategorycznie temu zaprzeczyła.

Cały projekt jest istotnie tak bezsensowny, iż nie można przypuszczać, aby przez kogokolwiek w Polsce mógł być poważnie traktowany. Naszemu ministerstwu spraw zagranicznych dużo, bardzo dużo mamy do wytknięcia błędów, niekonsekwencji, jednakże w tym wypadku przyjmujemy zaprzeczenie jego z dobrą wiarą i uznaniem za współspółcę, którym naogół nie odznaczają się nasze urzędy.

„Jednakże z drugiej strony „niema dymu bez ognia” i „Berliner Tagebl.” nie mógł tego wszystkiego wyssać z palca. Pytanie więc, gdzie znajduje się owo ognisko rozpościerające dymy fantastycznych plotek?

„Berliner Tagebl.” podał wiadomość swoją jako telegram z Kowna. Że tak jest istotnie, o tem świadczą przekreśnione na sposób litewski nazwy miejscowości, np. „Widzai” zamiast Widze itp. O ileby projekt podziału powstał w Berlinie, podano by nazwy miejscowości według map niemieckich, tj. odpowiadające nazwom polskim, ew. rosyjskim, nigdy zaś litewskim, których żaden geograf nie zna. O tem, że fantastyczny ten pomysł powstał bądź w Kownie, bądź jeszcze bliżej świadczy też dokładna znajomość topografii Wilna, przy czym jednak ulica Mickiewicza nosi (celowo) nazwę przedwojenną „S-to Jerskiej”.

W wiadomości swej zaznaczył „Berliner Tagebl.” między innymi że pośrednikiem między Litwą a Polską jest niejaki ks. Urbanowicz, który osiągnąwszy rzekomo porozumienie, udać się miał do Rzymu, celem złożenia relacji ze swej misji pojednawczej Ojcu św.

Jakkolwiek i ta wiadomość brzmi zgoła nieprawdopodobnie, nie jest ona całkowicie pozbawiona podstaw. W sobotnim numerze „Polski”, organu Kurji Warszawskiej, ukazał się na pierwszym miejscu wywiad autentyczny „Starego Dziennikarza” z ks. Urbanowiczem, bawącym w Warszawie. Wywiad, jakkolwiek obszerny, daje mało faktów konkretnych, operuje przeważnie ogólnikami, mimo to jednak zasługuje na uwagę ze względu na doniosłość sprawy którą porusza.

Ks. Urbanowicz, Polak z wychowania i pochodzenia, uważa się jednak obecnie za Litwin, mieszka od dłuższego czasu w Ameryce, gdzie jest duszpasterzem wśród kolonistów litewskich. Według własnych słów „udał się w podróż na Litwę i do Polski kierowany uczuciem chrześcijańskiej miłości, pragnąc w miarę sił współdziałać idei zblżenia polsko-litewskiego”. Uczucie miłości chrześcijańskiej jest niewątpliwie bardzo chwalebne, trudno jednak przypuszczać, aby ktoś z własnej inicjatywy bez porozumienia się z rządem litewskim lub polskim wyruszył w daleką podróż przez ocean, aby — nieproszony i niedziękowany robić „ugodę polsko-litewską”.

O jakimś oficjalnym lub nieoficjalnym mandacie ze strony rządu kowieńskiego ks. Urbanowicz nie wspomina w swym wywiadzie, zaznacza tylko, że się widział w Kownie z prezydentem Sme-

toną, który ma być „przychylnie nastrojony dla idei porozumienia”.

Na zapytanie, czy się widział z władzami warszawskimi — odpowiada ks. Urbanowicz lakonicznie:

„Owszem, widziałem się”. — Poza tem nic, żadnych bliższych szczegółów rozmów które prowadził z naszymi władzami, nie podaje.

W dalszym ciągu wywiadu ks. Urbanowicz podnosi, iż obecnie u steru rządów na Litwie stoją ludzie życzliwie usposobieni dla idei załatwienia sporu.

„Polacy jednak powinni rozumieć, że nic się nie dzieje w polityce dla pięknych oczu. Na ustępstwa ze strony Litwy Polska powinna odpowiedzieć ustępstwami do ut des”.

W słowach powyższych mieści się bodaj główna treść wywiadu i wogóle całej misji ks. Urbanowicza.

Cała ta sprawa przypomina pewien epizod z nowelki Prusa: Chłop idzie do dworu, by wydzierzawić łąkę. Żona przydaje mu synka małego i napomina, aby conajmniej ze trzy ruble odtargował z (niewiadomej jeszcze) ceny dzierżawnej. Gdy stanęli przed dziedzicem i kmiołek ledwo wypowiedział swą pośbę „wedle łąki”, odzywa się z za jego pleców małe: „I żeby pan dziedzic ze trzy ruble opuścił”.

Otóż musimy bardzo kategorycznie oświadczyć, że w żadne „targi” z Litwą nie myślimy się wdawać i o żadnych „ustępstwach” ani z jednej, ani z dru-

giej strony mowy być nie może. Polska pragnie normalnych, sąsiedzkich stosunków, ze swymi sąsiadami, jak to przyjęto w świecie kulturalnym — nikomu jednak płacić za to ustępstwami nie myśli.

Korzyści z wprowadzenia normalnych stosunków byłyby obopólne, dla Litwy prawdopodobnie większe niż dla Polski, mimo to Polska żadnej „dopłaty” nie żąda, ale też i nie daje. Koszty obecnego stanu, nawpół wojennego, ponosi przeważnie Litwa, przepłacając podwójnie i potrójnie polskie towary (bez których obejść się nie może), a które sprowadza przez Łotwę lub Prusy, opłacając Niemcom i Łotyszom sowity haracz za transport i cło.

Skoro Litwa się przekona, że postępowanie jej przypomina postępowanie owego malca, co to mówił: „na złość pani matce niech mi uszy marzną” — będzie mogła każdej chwili nawiązać z nami pertraktacje. Radzimy jednak uczynić to otwarcie przy pomocy powołanych do tego organów i ludzi, jak na przykład minister spraw zagranicznych. Prosta droga jest zawsze najlepsza.

Natomiast odrywanie tak świątobliwego kapłana, jakim jest ks. Urbanowicz od jego amerykańskich owieczek, sprowadzanie go z za Oceanu, obarczanie jakąś nawpół tajemniczą, nieokreśloną misją, na pewno do celu nie doprowadzi.

Nie tedy droga.

Napad na szkołę polską.

Opole, 30. 9. Tel. wł.

„Gazeta Opolska” donosi, że w Mikołajkach (pow. sztumski) bandy „Stahlhelmu” napadły na szkołę polską. Zbiry powybiły szyby w szkole i w mieszkaniu nauczyciela, zdemolowały doszczętnie mieszkanie nauczyciela, a właścicielkę domu, w którym się mieści szkoła, obrzucili kamieniami. „Ostpreussische Ztg.”, donosząc o tym napadzie, dodaje bezczelną uwagę, że „bojówki niemieckie oczyszczają okolice pograniczne”.

Skarga uciśnionych Polaków.

Berlin, 29. 9.

„Welt am Montag” donosi, że mniejszość polska w miejscowości Oslawie Dąbrowie pow. bytowskiego, wniosła skargę przeciwko organizacji „Stahlhelmu”, która w dn. 7 bm. urządziła zbrojny napad na polską szkołę mniejszościową.

Skarga przytacza szereg wykroczeń „Stahlhelmu” przeciwko mniejszości polskiej.

Nowe rozporządzenie.

Warszawa, 29. 9.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, którego celem będzie unormowanie eksportu rolnego. Rozporządzenie to będzie miało charakter ramowy i posłuży za podstawę prawną dla dalszych zarządzeń.

Okradzenie magistratu.

Wieliczka, 29. 9. Tel. wł.

Magistrat m. Wieliczki został okradziony. Łupem opryszków padło 16.000 zł. w gotówce i papiery wartościowe.

Gruss aresztowany!

Katowice, 29. 9. Tel. wł.

Jak donosi „Polonja”, w sobotę późnym popołudniem aresztowano w Poznaniu znanego karykaturzystę, współpracownika „Kurjera Poznańskiego” i katowickiej „Polonji”, p. Kazimierza Grussa w chwili, gdy wychodził z zakładu cynkograficznego Ziętkiewicza.

Wiadomość o tem aresztowaniu rozeszła się lotem błyskawicy i wywołała zrozumiałe poruszenie.

Aresztowanie posła.

Chelm, 29. 9. Tel. wł.

Został tu aresztowany dnia 27 bm. p. poseł Stronnictwa Chłopskiego, Józef Mochnij. Jest on oskarżony z art. 129 k. k., który przewiduje karę do 6 lat za wygłaszanie podburzających przemówień.

Żydzi wobec wyborów.

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem po dwudniowych naradach Żydzi zakończyli swoje delibacje wyborcze. Zwyciężyła taktyka Grünbauma. Sjoniści odrzucili propozycję ortodoksów utworzenia wspólnego bloku i pójdą do wyborów osobno.

Protest weteranów z 1863 r.

Minister spraw wewnętrznych przyjął delegację weteranów z 1863-go roku z mecenasem Krausharem na czele.

Delegacja przedłożyła ministrowi memoriał zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 i 1864 r. protestujący przeciwko zawieszeniu postępowania w sprawach o zwrot konfiskat popowstaniowych.

Występne zaniechanie.

Podczas pracy przy zakładaniu przewodu elektrycznego o wysokim napięciu w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie doznał porażenia prądem elektromonter Roman Golis i poniósł śmierć. Silnego poparzenia doznali pomocnicy, których odstawiono do szpitala. W toku dochodzenia ustalono, że winę wypadku ponosi monter Józef Bota, który zaniechał wyłączenia prądu przed rozpoczęciem pracy. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych.

Ofiara skąpstwa.

W Budapeszcie zmarła z głodu pewna żebraczka nazwiskiem Filipa Klein, przy której znaleziono książeczkę oszczędnościową na 10.800 pengó.

Dom zarazy odosobniony.

Zdemaskowana intryga „wspólnego frontu”.

Skompromitowana i zniechęcona sanacja za wszelką cenę zdobyć chce na Pomorzu mandaty.

W tym celu inscenizuje obłudne gry, naszpikowane krzykami a nieszczerymi hasłami, na których jednak w ciągu lat ostatnich poznało się społeczeństwo pomorskie.

Kto patrzył na ostatnie wypadki w kraju, kto śledził pewne zjawiska na Pomorzu, kto zgłębiał tajemnice przeróżnych przymusowych komitetów „bezpartyjnych”, kto zna instrukcje sztabu sanacyjnego, ten łatwo mógł się zorientować, że wszystko, co zbudować zamierzali przedstawiciele sanacji dźwigało na sobie pieczęcie intrygi, obłudy, przymusu, groźby celem ratowania resztek swoich „wpływów”, posad i dochodów, które osłonić chciało przed społeczeństwem hasłem: hajże na Niemca.

Do takich dekoratywnych inscenizacji należały konferencje w sprawie t. zw. wspólnego frontu. Dla ścisłości podkreślić należy, że poza temi konferencjami sanacyjni łazicy montowali przeróżne komitety, mające poprzez intrygę sanacji.

Kto czytał nazwiska ludzi wchodzących w skład tych komitetów wspólnofrontowych, ten widział czyją ręką zmusiła olbrzymi procent do położenia pod rozkazem podpisu. Dziś jest to już publiczną tajemnicą.

Ostatnie tygodnie zdemaskowały

grę sanacji na dwa fronty, ostatnie tygodnie zdarły z jej oblicza maskę obłudy, ostatnie tygodnie zdradziły niskie cele tych, którzy czynili wszystko w tym kierunku, by nie stworzyć atmosfery spokoju, pewności jutra — a nad najważniejszymi zagadnieniami narodu zwiesili pałkę i rewolwer.

Na to patrzyło Pomorze i zanotowało to sobie głęboko w pamięci.

Zanim podamy obszernejsze motywy i fakty — donosimy, że konferencja międzypartyjna w sprawie t. zw. wspólnego frontu rozbiła się. Intryga sanacji została wczasy zdemaskowana. Od sanacji i wspólnego konferowania z nią odsunęły się wszystkie stronnictwa, mające wpływy na Pomorzu, a więc Stronnictwo Narodowe, Narodowa Partja Robotnicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” i Polska Partja Socjalistyczna.

Dom zarazy został odosobniony i starać się będzie o podrzucenie swych zarazków różnymi znanymi niecnymi sposobami.

Pójdą w ruch intrygi, rozkazy, przymusy, prześladowania, krzyki, oszczerstwa, pałki, bojówki. To jednak już dziś nikogo nie przestraszy. Sztandary idei nie zlamie ani żółb, ani strach. Dom zarazy został odosobniony — a dla dobra sprawy narodowej i Pomorza winien uznać swą chorobę i usunąć się z grona zdrowych.

Dzikie pomysły.

Jazzband i on3-step na „nabożeństwach” w zborach protestanckich w Ameryce.

„Przebojem” akeji protestanckiej w Stanach Zjednoczonych jest jazz-band w sekciarskich kościołach. Niezliczone sekty amerykańskie prześcigają się w wyszukiwaniu „atrakcyj”, które zapowiadają w ogłoszeniach pism. N. P. sekta „Jedyny kościół Pana” inscenizuje następujące uroczystości „religijne”: przy dźwiękach wesołej melodji jazzowej chór męski na przemian z chórem dziewcząt, które co pewien czas klaszczą w dłonie, śpiewa tęskną pieśń do Pana Jezusa.

Ten dialog śpiewny trwa dość długo;

nagle wyskakuje kobieta i zaczyna tańczyć przy rytmicznych oklaskach całej gminy dzikiego one-stepsa.

Tańczy dotąd, dopóki się nie wyczerpie, a potem przyłączają się do niej wszyscy obecni. Po tańcu następuje kazanie!

Zgon Riepina.

Donoszą z Helsingforsu pod datą 29-go września: Zmarł dziś znakomity malarz rosyjski Uja Riepin.

Napad na plebanję.

Sosnowiec, 30. 9. Tel. wł.

W Porębie Górnej pod Sosnowcem napadli na plebanję uzbrojeni bandyci. — Związali oni ks. proboszcza Nowodworskiego, poczem obrabowali doszczętnie plebanję, zabrali ze stajni 2 konie, załadowali zrabowane lupy na wóz i uciekli nieścigani.

Strajk na Śląsku.

Katowice, 30. 9. Tel. wł.

Jak donosi „Robotnik”, strajk generalny na G. Śląsku, mający stanowić protest przeciwko aresztowaniu b. b. posłów i rozwiązaniu sejmu śląskiego, trwa od poniedziałku i rozciągnie się na wtorek i środę. Władze administracyjne usiłują go sparaliżować, grożąc związkom zawodowym konfiskatą majątku. Poza tem wojewoda śląski Grażyński polecił fabrykantom ogłosić trzydniową „świętówkę” dla robotników.

Leczenie gruźlicy przez zabieg chirurgiczny.

Dr. Edward Archibald, profesor chirurgii na Uniwersytecie Mc Gill, który od kilkunastu lat poświęca się badaniom choroby płuc, w referacie swym, odczytanym na zjeździe lekarskim, odbytym w uniwersytecie Yale, dowodzi, że z 200 pacjentów chorych na gruźlicę, wyleczył 65 pacjentów drogą operacji, polegającej na wyjęciu kilku żeber. Dr. Archibald ostrzega jednak lekarzy, aby nie operowali pacjentów, którzy znajdują się w stadium silnie rozwiniętej choroby.

Nowa ofiara okrucieństwa bolszewickiego.

Dnia 8-go bm. zmarł w więzieniu sowieckim ks. Chryzogon Przemocki, b. dziekan słucki i smoleński oraz b. profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu. Przed trzema laty ks. Przemocki, jako proboszcz w Rosławiu, w pobliżu Smoleńska, został aresztowany przez GPU za to, że wydał pewnemu katolikowi świadectwo, stwierdzające, iż jest on człowiekiem wierzącym i uczciwym. W Rosji proboszczom nie wolno obecnie świadczyć o dobrych obyczajach swych parafian. Za to jedynie „przestępstwo” ksiądz został wrzucony do więzienia w Smoleńsku, gdzie wkrótce zapadł ciężko na zdrowiu. Mimo opinii lekarzy, że 67-letni starzec nie znieśnie okropnych warunków więzienia, GPU trzymało swą ofiarę za kratami. Ostatnie lata ks. Przemockiego były jedną wielką agonją. (KAP)

Oficjalnie i nieoficjalnie.

Różne kundle sanacyjne na czele z „Depekami” toruńskim podniosły w ostatnim czasie niebawym wrzask za „jednolitą listą”. Poruszono niebo i ziemię, aby za wszelką cenę uchronić „sanację” od kompletnej izolacji i bankructwa. Prośba i groźba zbierano podpisy prezesów różnych stowarzyszeń, aby tylko powstał od powiedni nastrój dla stworzenia ostatniej deski ratunku. Ściągnięto nawet na konferencję „porozumiewawczą” wszystkich mniej lub więcej skompromitowanych sanatorów na Pomorzu.

Wszystkie te mozolne wysiłki nie odniosły upragnionego skutku. Na placu boju „sanacja” pozostała sama. Zapytaliśmy się jednego z tych ludzi, którzy w imieniu pewnego stowarzyszenia podpisali przedłożoną im rezolucję za „jednolitym frontem”, i oto otrzymaliśmy taką odpowiedź:

„My oświadczyliśmy się oficjalnie za rządem i sanacją, — ale będziemy głosować, jak jeden mąż — za opozycją... Niech się ludzą...”

Potworna zbrodnia „strzelców”.

Z ukrycia zastrzelili kolejarza Morawskiego.

Podczas „podróży” uzbrojonych w rewolwery i karabiny „strzelców” na zjazd do Torunia, zaszedł w Kutnie wypadek postrzelenia kolejarza. Szczegóły krwawego tego wypadku przedstawiają się następująco:

Kiedy pociąg Nr. 403 (Warszawa—Toruń) odchodził z Kutna, z zajętego przez strzelców ostatniego wagonu padło kilkanaście strzałów rewolwerowych i karabinowych. Jedna z kul przebiła okno w stacyjnym urzędzie telegraficznym i ugodziła w brzuch dyżurnego telegrafistę, Antoniego Morawskiego, który właśnie nadawał do Włocławka depezę o odejściu pociągu. Mimo znacznego upływu krwi, telegrafista usiłował dokończyć nadawanie depezy, jednakowoż stracił przytomność i osunął się na ziemię. Z pomocą rannemu pośpieszyli kolejarze. Morawskiego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala powiatowego w Kutnie.

Tymczasem kierownictwo stacji we Włocławku zaniepokojone nagłym przerwaniem depezy, połączyło się telefonicznie z Kutnem, pytając co się stało. Kutnowskie władze kolejowe zaalarmowały policję, która wdrożyła dochodzenia. Na podstawie zeznań służby stacyjnej oraz posterunkowego, pełniącego służbę na peronie, i kilkunastu pasażerów, stwierdzono z całą pewnością, że strzały padły z ostatniego wagonu pociągu Nr. 403.

Wobec takiego wyniku dochodzeń, pociąg Nr. 403 zatrzymano w odległości kilkunastu kilometrów od Kutna i przystąpiono do badania strzelców, ci jednak kategorycznie odmówili jakichkolwiek wyjaśnień, a na ponowne przez policję próby dochodzeń odpowiedziami przyjęciem groźnej postawy.

Wobec zbyt słabej liczebności policji, pociąg puszczono w dalszą drogę, zawiadamiając o zbrodni telefonicznie władze we Włocławku. Gdy pociąg przybył na stację Włocławek, oczekiwali na niego już przedstawiciele policji i służby kolejowej.

Jednak i we Włocławku „strzelcy” zajęli groźną postawę, a jeden z nich oświadczył oficerowi policji, że w razie próby wkroczenia do wagonu rozpocznie salwę. Pertraktacje, prośby i tłumaczenia skutku nie odniosły. Władze kolejowe i policyjne widząc swą bezsilność, pociąg z półtoragodzinnym opóźnieniem puszczono w dalszą drogę do Torunia.

Niesłychany wypadek, którego ofiarą padł urzędnik kolejowy, pełniący swe obowiązki, wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców Kutna i Włocławka.

Przewieziony do szpitala ciężko ranny Antoni Morawski w kilka godzin po wypadku zmarł.

Nieszczęśliwa ofiara potwornej zbrodni osierociła żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Samochód pod kołami pociągu.

4 osoby (wśród nich dwaj księża) poniosły śmierć na miejscu.

Będzin, 29. 9.

Dziś około godz. 20-ej wiecz. zdarzył się w Kazimierzu wypadek, którego ofiarą padły 4 osoby. Mianowicie auto osobowe, idące z Zagórze w kierunku Klimontowa, przejeżdżając przez tor kolejowy najechane zostało przez pociąg towarowy, należący do kopalni „Jul-

just”. 4 osoby zostały zabite. Auto zdruzgotane.

Wśród zabitych znajduje się ks. proboszcz parafii Zagórze — Zamojski, kuzyn jego ks. wikary, kuzynka, oraz szofer. Ciała zabitych odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowno-śledcza, która zbada przyczynę wypadku.

Z Brześcia i o Brześciu.

Sprawy pełnomocnictw dla adwokatów i kontaktu rodzin z uwięzionymi b. posłami. — Pogłoski i plotki.

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Aresztowany b. pos. Władysław Dobroch ze Stronnictwa Chłopskiego podpisał w więzieniu, w obecności sędziego śledczego, pełnomocnictwo obrony dla adw. Hofmokl - Ostrowskiego i adw. Jana Krysy. Równocześnie b. pos. Dobroch podpisał dwie wymagane przez ordynację wyborczą deklaracje ze zgodą na kandydowanie do Sejmu.

Deklaracje i pełnomocnictwo zostały już doręczone adw. Hofmokl-Ostrowskiemu.

Należy się spodziewać, że wobec tego w najbliższych dniach nadejdą do Warszawy deklaracje również i innych posłów osadzonych w Brześciu.

Jak wiadomo, rodziny uwięzionych w Brześciu b. posłów, pozbawione są dotychczas wszelkiego kontaktu z uwięzionymi. Sędzia śledczy Demant

zapewnił w ubiegły czwartek, że w ciągu 3 do 4 dni po nawiązaniu porozumienia z władzami wojskowymi, zatawi sprawę wysłki posyłek od rodzin dla więźniów brzeskich.

Wczoraj minął ten czterodniowy termin.

Ponieważ opinia nie jest informowana ze strony władz o losie więźniów w Brześciu szerzą się na ten temat najrozmaitsze pogłoski i plotki. Ostatnią taką plotką jest, że p. Witos rozpoczął głodówkę i że władze mają zamiar odżywić go sztucznie.

Dzisiejsza prasa sanacyjna zaprzecza pogłosce o głodówce Witos. Podaje ona oświadczenie jakiejś niewymienionej z nazwiska „osoby miarodajnej, mającej dostęp do więźniów” w Brześciu, która komunikuje, że b. poseł Witos ma się rzekomo znajdować „w doskonałej kondycji i głodówki nie prowadzi”.

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

W dniu wczorajszym urząd prokuratorowski wręczył niektórym obrońcom kilka pełnomocnictw, podpisanych przez uwięzionych w Brześciu posłów.

Adwokat Śmiarowski otrzymał pełnomocnictwa do prowadzenia obrony od b. posłów Liebermanna, Bagińskiego oraz Ukrainca Kohuta.

Adwokat Ujazdowski otrzymał podobne pełnomocnictwo od posła Sawickiego.

Jak wynika z dat, widniejących na pełnomocnictwach, zostały one podpisane przez uwięzionych b. posłów już dnia 18 września, doręczono je jednakowoż obrońcom dopiero wczoraj.

Zamknięcie 2 gimnazjów ukraińskich.

Minister oświaty zamknął państwowe gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Tarnopolu, oraz prywatne gimnazjum ukraińskie w Rohatynie. Z dniem 27. 9. zajęcia w obu tych zakładach zostały przerwane i lokale zamknięte. (Zamknięcie nastąpiło z tego powodu, że wychowankowie obu gimnazjów brali czynny udział w akcji sabotażowej UOW. w Małopolsce wschodniej).

Vaugcin tworzy nowy rząd.

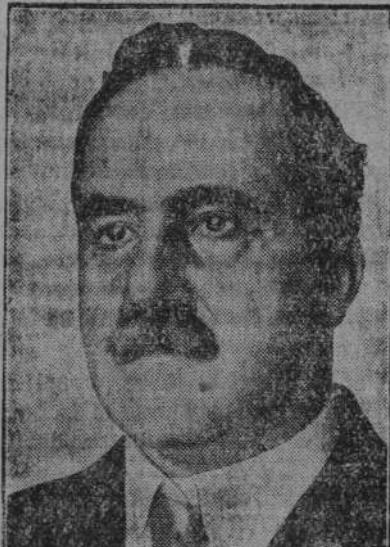
Obarczony misją tworzenia nowego rządu austriackiego wicekanclerz Vaugcin podjął w Wiedniu narady z przywódcami klubów rozmaitych stronnictw parlamentarnych. Leader Zjednoczenia Chrześcijańsko-Socjalnego Buresch wyraził w imieniu swego klubu gotowość wzięcia udziału w rządzie i udzielenia mu poparcia. Przewódca wszechniemieckiej partii ludowej Waiber oświadczył, iż stronnictwo jego zdecydowało się udzielić poparcia gabinetowi formowanemu przez wicekanclerza. Kwestją jest jednak, czy odpowiedź tę można uważać za ostateczną. Przedstawiciele Landbundu nie zakończyli jeszcze narad w sprawie stanowiska, jakie mają zająć wobec wysiłków Vaugcina.

Ludność Włoch.

Ludność Italii przekroczyła już cyfrę 50 milionów, gdyż, jak stwierdzają statystyczne wykazy za rok 1929 kraj ten liczy obecnie 50 885 000 mieszkańców obojga płci. Poza tem mieszka jeszcze zagranicą 9 345 000 obywateli włoskich.

Bzy kwitną.

W ogrodach p. Józefa Gebethnera przy ul. Górnośląskiej w Warszawie zakwitł krzak bzu.



Następca Nansena w Lidze Narodów jako generalny komisarz uchodźców — stanął Szwajcar prof. Huber.

J. I. Kraszewski.

58

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Ale najświętobliwsza ta pani jest — przebaczcie mi ojcze — najniebezpieczniejsza w poźyciu, a król potrzebuje rozrywki i bez niej nie wyżyje. Jeśli my mu jej nie damy, chwyci najzakazańszą gotów...

Nie dokończył o. Guarini, a po chwili mówił dalej:

— Sułkowski nikogo słuchać nie będzie, poświęci wszystko sobie, aby króla utrzymać pod panowaniem swem: da mu, co zechce. My nigdy pewni jego być nie możemy: musimy go obalić.

— Jakim sposobem?

— Przyjdziemy do tego: narzędzia wyborne dała nam Opatrzność. Mamy człowieka. Tym jest Brühl.

— Protestant? — podchwycił gość.

— W Saksonji i jawnie będzie nim, w Polsce i w domu jest katolikiem. Musimy na to dozwolić, wiecie co powiada Maldonatus nasz: Quando vobis dissimulantibus religio vera aliquid detrimentum acceptura esse, aut aliqua religio falsa confirmaretur. Alias illam dissimulare licet, aliqua causa legitima interveniente. Brühl będzie, a raczej jest katolikiem. Damy mu żonę

katoliczkę, którą mieć będzie z ręki królewiczowej i naszej; pomożemy mu do obalenia Sułkowskiego: z nim jesteśmy tu panami. Nikt nas nie posiada i udział w tej sprawie, bo jawnie za protestantem nie moglibyśmy obstawać przeciwko katolikowi.

— Lecz jesteścież go pewni?

O. Guarini się uśmiechnął.

— Będzie w mocy naszej, zależny od nas; gdyby pomyślał o zdradzie, padnie jutro: na to aż nadto mamy środków.

— Plan jest wyborczy, nie przeczę, — po chwili namysłu przemówił nieznanomy — ale wykonanie jego zdaje mi się wątpliwem.

— Z dziś na jutro niemożliwemby było, — rzekł o. Guarini — rok, może dwa, może więcej pracować będziemy musieli, poruszyć wszystkie sprężyny; ale zwycięstwo tak pewne, przy łasce Bożej, jak tylko w ludzkich sprawach rachuba pewną być może.

— Opięcie wszystko na charakterze kurfirsta?

— Tak jest — odpowiedział Guarini. — Ale ja z nim, przy nim, mogę rzecz w nim, jako spowiednik jestem od lat wielu; znam go jak dziecię, którebym wykołysał na rękach.

— Królewiczowa? — spytał gość.

— Święta i zacna niewiasta, lecz Bóg nie dał jej nic niewieściego i uroku

żadnego, władzy żadnej. Dla takiego pana ona nie starczy.

— Na Boga! Przecież nie dopuściecie, aby po ojcowsku szalał i siał zgorzenie i puścił się na rozkielznaną rozpustę.

— My nie potrzebujemy go wstrzymać nawet — rzekł Guarini. — Jego natura powściągnie go od jawnego zgorzenia, ale nie od okiełznania namiętności. Będą one skryte, nałogowe, niewidoczne, a uparte. Musimy wiele znieść i na wiele zamknąć oczy, aby go przy wierzce utrzymać.

Przybyły ręce złożył i głową poruszał smutnie.

— O! biadaż tym, co dla świętej sprawy w kale pracować muszą! I jak się tu nie zwałać? I jak czystym pozostać?

— Kogoś potrzeba przecież, coby był koźlem ofiarnym, jak ja nieszczęśliwy — westchnął, żartobliwą minę przybierając, Guarini. — Zazdrozczą mi ludzie...

— Nie ja — odparł, kłaniając się, gość. — A! nie ja...

— Plany więc nasze? — spytał ojciec.

— Pójdą pod rozpatrzenie rady — odparł przybyły. — Nie przestawajcie działać, nie wstrzymujcie wykonania.

Damy znać coś najbliższego!

— Brühl utrzyma się. Królewicz, płacząc, to przysięgi żonie, to była wola ojca jego. Sułkowski będzie pozornym władcą, ów istotnym, a potem...

— Sądziacie, że go obalić potraficie? — spytał gość.

— Jesteśmy tego pewni, działamy wszyscy przeciwko człowiekowi, który nie ma nawet przecucia, nawet idei niebezpieczeństwa, a ambicja Brühla jest dla nas najskuteczniejszym narzędziem.

— A ten człowiek? — spytał nieznanomy.

— Jest to szatan w ludzkim ciele, ale szatan, który, krzyżem leżąc, się modli, a jutro nieprzyjaciela zgniecie, jak muchę i nie będzie miał zgryzoty najmniejszej. Przytem słodki, miły i ujmujący do najwyższego stopnia.

Zamilkli. Przybyły gość zasunął się w giab kanapy i zadumał.

— Mogę wam czym służyć? — zapytał o. Guarini.

Pytanie to przeszło niedosłyszane, tak ten, do którego się zwracał, zatopionym był w myślach.

— Jakże idzie z nawracaniem? — zapytał po milczeniu, które o. Guarini uszanował

(Ciąg dalszy nastąpi).

KINO DWÓR WĄBRZESKI KINO
Polski Film, z Jadwigą Smosarską
w filmie — „Grzeszna Miłość”.

Przegląd prasy.

„Pułkownicy” opanowali B. B.

„Naprzód” donosi z Warszawy, że walki w łonie B. B. kończą się zwycięstwem grupy pułkowników.

„Kosć pacierzowa sanacji: grupa pułkownikowska patrzyła z niechęcią na Zjednoczenie miast i wsi jako na — poważnie ludzi, których się sumuje pod ogólną nazwą „czwarta Brygada”. A przytem byli tam ludzie podejrzani o zachowanie pewnego respektu dla dawnej swej tradycji demokratycznej, co naturalnie musi razić sługusów dyktatorów. W sprytny sposób wzięto się do zjednoczeniowców: przedewszystkiem odcięto im głowę, tj. unieruchomiono w czynnej polityce p. Kościółkowski, mianując go wojewodą białostockim, a teraz zabierają się do wygolienia reszty, tj. do umieszczenia ich na listę na takiem miejscu, że nawet przy wielkim sukcesie wyborczym mandaty ich byłyby zawisłe od — orzeczenia Sądu Najwyższego, kasującego mandaty „Vordermanów”.

O „triumf czerwonego sztandaru”.

„Przedświt” donosi o wiecu „Frakcji Rewolucyjnej” w Warszawie. Mówcy głosili na nim takie oto bzdury:

„Ciekawości sprzymierzeni z bogatym chłopstwem i endecją występują się reakcji, dążącej do ograniczenia praw i pojęci klasy robotniczej. Klasa robotnicza nie zawdzięcza centrolewowi. Przeciwnie ustawy socjalne są dziełem pierwszego rządu łow. Moraczewskiego, którego powołał do władzy Józef Piłsudski. Również wiele późniejszych ustaw tego rodzaju zostało wydanych w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. A więc niema centrolew żadnych podstaw do odwoływania się do proletariatu, dla którego nic nie uczynił. Zato PPS. d. Pr. Rew. konsekwentnie prowadzi klasę robotniczą po linii twórczej polityki, która doprowadzi do triumfu czerwonego sztandaru w Polsce.”

Czytajcież to wszyscy ziemianie, mieszczanie, przemysłowcy... Nawet centrolew jest dla organu p. Moraczewskiego wstecz, nikim!

O „czystość” wyborów.

„Polonia” drukuje urzędowe (!) pismo wójta w Szamotułach do sołtysów:

„Panowie Sołtysi przystępują do zorganizowania kół miejscowego BBWR. O założeniu takiego koła polecam donieść z podaniem imion i nazwisk: przewodniczącego i zastępcy, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy, oraz dwóch ławników. Poza tem imion i nazwisk poszczególnych członków. (Do wtorku 23). Referatu oczekuję w terminie możliwie najkrótszym. Skrupulatnie wykonanie powyższych poleceń jest konieczne pod groźbą surowego ukarania.”

I to się nazywa walka z „partijnictwem”. Wójt grozi „surowem ukaraniem” (!) sołtysom, o ile nie wykonają tego skandalicznego rozkazu!

„Poprawa”.

Czytamy, że się w życiu gospodarczym „poprawia”. Tak głosi Instytut Konjunktury Bank Polski itd. Tymczasem — bezrobocie znów zaczęło wzrastać (koniec sezonu letniego), upadłości rosą, o czem pisze „Głos Narodu”:

W pierwszym półroczu br. przeprowadzono 153 postępowania upadłościowych, które dotyczyły 38 firm przemysłowych i 114 handlowych (z innych kategorii 1). W tym samym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości 74, wobec czego w roku bieżącym wzrost wynosił przeszło 100 procent.

O prawo i praworządność.

W tych dniach skazany został redaktor odpowiedzialny „Robotnika” na 9 miesięcy aresztu za trzy notatki, co do których — jak twierdzi „Robotnik” — nie udało się przeprowadzić dowodu prawdy. Sąd uznał, że wzmianki owe, dotyczące otrzymania rejentury przez sędziów, zawierają przestępstwo podważania wiary w działalność władz sądowych i stanowiły akcję antypaństwową. Podczas przewodu p. sędzia Lauter oświadczył miał, że „wszyscy walczymy o prawo i praworządność”. Na to odpowiada „Robotnik”:

Największą istotą walki, jaką toczy się od 4 i pół lat, jest walka o prawo i praworządność.

Czyż trzeba znowu przypomnieć całą litanię grzechów, które popełniły rządy sanacyjne przeciw prawu i praworządności, a które do dziś dnia pozostały bezkarne?

W Polsce dzisiejszej istnieją dwie kategorie obywateli. Jedna cieszy się bezkarnością i może sobie robić, co się jej podoba. Druga kategoria, do której należy większość obywateli, ale która jest w opozycji do rządów sanacyjnych, jest skazana na szczykany, represje, prześladowania. Tylko do tej drugiej kategorii stosuje się w całej surowości literę prawa i wymaganie praworządności.

KINO DWÓR WĄBRZESKI KINO
Polska gwiazda — Jadwiga Smosarska, Zofia Batycka, Bogusław Samborski. w filmie — „Grzeszna Miłość”. Premiera w sobotę.

Pojmanie nieuciekającego.

Przed kilku dniami dokonano aresztowania członka redakcji „Gaz. Warsz.” p. St. Włodek, który, jako oficer rezerwy, odbywał w Wilnie ćwiczenia. „Gaz. Warsz.” podaje dalsze w tej sprawie informacje:

„Jak się dowiadujemy b. redaktor odpowiedzialny naszego pisma i b. sekretarz naszej redakcji p. Stanisław Włodek znajduje się obecnie w areszcie centralnym (wśród więźniów zwanym „Bristol”) przy ulicy Daniłowiczowskiej. P. Włodek zdjął mundur oficerski, w którym go aresztowano i więziono i przebrał się w ubranie cywilne, bardziej odpowiadające warunkom, w których musi się obecnie znajdować.

Jak się wyjaśniło, — p. Włodek aresztowany został w celu odsiedzenia kery, jaką sąd mu wyznaczył po sprawie prasowej: 3 miesiące aresztu. Kara, jaka dotknęła p. Włodeka, dotyczy rozprawy o przedruk notatki z „Robotnika”, dotyczącej osoby obecnego komendanta głównego policji płk. Maleszewskiego.

P. Włodek zdawał sobie sprawę, że w rok jest ostateczny i możemy zapewnić władze, że nie miał zamiaru się uchylać od aresztu. Niezrozumiałe jest też dla nas dlaczego po p. Włodeka sięgano aż do Wilna, dlaczego nie poczekano, aż zdejmie mundur oficera i ciągną go w tym mundurze po aresztach. Toć gdy kto nie ucieka, niema potrzeby ścigać go, a już jakieś elementarne względy dla munduru oficerskiego należą się niezależnie od tego, czy jest weń obelżony redaktor „Gazety Warszawskiej”, czy też „Gazety Polskiej”.

BB. pod maską katolicką.

Z dziwnym uporem obrabia „Czas” od kilku dni jeden i ten sam temat. Mianowicie próbuje przekonać duchowieństwo, że przy nadchodzących wyborach powinno poprze listy BB. Tym razem zabiera głos niejaki p. Henryk Lubiński. Nie zajmowalibyśmy się tym jego artykułem, bo ani go zasługi autora na polu akcji katolickiej, ani rzeczowość argumentów nie zalecają, gdyby nie lekkomyślny wniosek, którym się artykuł kończy:

„Właściwie — pisze p. Lubiński — jedyną grupą katolicką, dającą politycznie dodatnie i pozytywne wyniki w sensie

wzmacniania wpływów i interesów Kościoła jest grupa współpracująca z marsz. Piłsudskim... Wpływy jej dla wszystkich już widoczne ujawniły się szczególnie silnie na terenie Ministerstwa Oświaty, a także w rokowaniach o wykonanie Konkordatu między rządem a Episkopatem”.

Następnie zaleca p. Lubiński stawianie kandydatur księży. Ale życzy sobie, ażeby ta „reprezentacja duchowieństwa”

„znalazła się w grupie politycznej wpływowej (!), pracującej pozytywnie (!), co jedynie pozwoli podjąć twórczą pracę nad rozwojem Kościoła i podniesieniem poziomu życia katolickiego w kraju”.

t. j. życzy sobie p. Lubiński, ażeby księża kandydowali jedynie na listach BB., jako jedynych dziś grupy „wpływowej i pracującej pozytywnie”.

P. Lubiński zatem — jak widać — zabrał się w doradcę Episkopatu, co go dostatecznie charakteryzuje. Ponadto kruszy kopie w obronie rzekomego katolicyzmu BB., na co „Głos Narodu” daje mu taką zasłużoną odprawę:

P. Lubiński musiał przespać cztery ostatnie lata. Bo w przeciwnym razie powinienby coś słyszeć o — polityce oświatowo-wyznaniowej p. min. Czerwińskiego, która wywołała zbiorowy protest Episkopatu w lutym 1920 r. — o okólniku ministra Składkowskiego z grudnia 1926 r. na korzyść sekty Hodura — o dziwniej obojętności rządu w stosunku do sekty marjawickiej — o zalecanych przez Ministerstwo odczytach p. Kaden-Bandrowskiego — o fortytowaniu „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych” właśnie przez Min. Oświaty itp.

Co się zaś tyczy wpływów katolickich w B. B., to pokazały się one podczas sławnego głosowania w Sejmie i Senacie w sprawie okólnika Bartla, albo w związku z napastliwymi w stosunku do Kościoła wystąpieniami sen. Ewerta, którego katolicy parlamentarzyści BB. nie zdołali skłonić do liczenia się z katolickimi uczuciami większości narodu.

Taka była „pozytywna” działalność katolików z BB.. Pozostaje jeszcze wykonanie konkordatu. W tej sprawie jednak polecamy p. Lubińskiemu zwrócić się do którejś z kurji biskupich; już go tam pouczą, jak to za rządów sanacji i dzie wykonywanie konkordatu

Dowiadujemy się, że „Czas” rozsyła numery z temi „katolickimi” artykułami gratisowo wybitniejszym księżom. Liczy widać na ich krótką pamięć!

Prasa o aresztowaniu Wojciecha Korfantego.

Wiadomość o aresztowaniu wielkiego bojownika o Śląsk p. Wojciecha Korfantego wywołała w kraju największe wrażenie i uzasadniony niepokój o przyszły układ stosunków na Śląsku. Przytaczamy w sprawie tej kilka głosów prasy.

Niezależna katolicka „Polska” pisze:

„Punktem bowiem najważniejszym w sprawie rozwiązania Sejmu śląskiego jest to, że rozwiązanie takie jest odwołaniem się czynników kierujących państwem od opinii parlamentu do opinii społeczeństwa. To społeczeństwo jednak było już o opinii swojej zapytywane i to bardzo niedawno, bo w maju rb. Czyż ponowne wybory dadzą odpowiedź — zasadniczo odmienną od poprzedniej? Jedno jest pewne: powiększą one bardzo silnie ferment wewnętrzny w tej dzielnicy — co wobec wzrastającego rewizjonizmu w Niemczech jest dla nas bardzo niepożądane, tem bardziej, że przez aresztowanie przywódcy politycznego cieszącego się popularnością w społeczeństwie śląskim i pod względem obudzenia i podtrzymywania ruchu narodowego w tej dzielnicy niezmiernie zasłużonego — obóz polski na Śląsku doznaje bardzo silnego osłabienia, a tem samem zyskują na sile prądy separatystyczne.

W tych warunkach ponowne odwoływanie się do opinii wyborców śląskich w sprawie samorządu wojewódzkiego, zaostrzające sytuację polityczną w tej dzielnicy — już i tak dość napiętą pod wpływem walki wyborczej do Sejmu centralnego — stwarza możliwość daleko idących komplikacji, na które cała Polska musi patrzeć z wielkiem niepokojem”.

Tak wypowiada się o aresztowaniu Korfantego „Polska” patrząc na fakt powyższy tylko w oparciu o popularność i zasługi aresztowanego. Stanowisko to słuszne, które podziela niewątpliwie cały naród, a pogląd ten utrzymuje się nawet przy wzięciu pod uwagę błędów Korfantego. Na dowód tego niech posłużą głosy narodowej „Gazety Warszawskiej” i organu „sanacyjnych” konserwatystów krakowskich „Czasu”:

„Ofiarna praca nad odrodzeniem narodem prowadzona przez garstkę inteligentów śląskich miała w Korfan-

tem gorącego bojownika i przywódcę. Jego wielkie zasługi położone przy odrodzeniu i oderwaniu Śląska nie mogą ulegać żadnej wątpliwości i przerstają zarzuty, jakie mu robią jego wrogowie i przeciwnicy. Dlatego też chociaż często nie mogliśmy się zgodzić z posunięciami Wojciecha Korfantego i nieraz musieliśmy się jemu sprzeciwić jesteśmy do głębi poruszeni wraz z całą opinią, uwięzieniem przywódcy górnośląskich Polaków”. („Gazeta Warszawska”).

Lakonicznie ten sam pogląd wypowiada „Czas” pisząc:

„Podczas plebiscytu p. Korfanti bronili sprawy polskiej odważnie i energicznie, a chociaż nie wszystkie jego posunięcia były trafne, usługi, które oddał, każą o błędach zapomnieć”.

Jednoznaczny więc jest pogląd na sprawę aresztowania p. Wojciecha Korfantego. Tylko oczywiście prasa o pokroju „Gazety Polskiej” opowiada się za słusznością aresztowania, co nie może być uważane za głos poważny, gdyż „uzasadnianie” nawet najfatalniejszych pociągnięć ze strony rządu to przecież „psi obowiązek” prasy subwencjonowanej. „Gazeta Polska” pisze o bogaceniu się Korfantego w ostatnich 10-ciu latach. Czy powiemy niech osądzi sąd, ale niezawisły. Czekając na decyzję sądu w tej sprawie się zgadzamy, ale dotąd jednakże musimy zauważyć, że wobec wszystkich aresztowanych postów nie stosuje tych reguł jakie powinny mieć miejsce wobec każdego przestępcy.

Aresztowani posłowie są traktowani w sposób specjalny, dotąd nam nieznanym, co skłania nas do powątpiewania... Mamy nadzieję, że namyślania się co można a co nie można zezwolić aresztowanemu wnet się skończą i dowiemy się o konkretnych podstawach aresztowań, co zaspokoi wyciekającą opinię publiczną.

Aresztowanie posła.

Został tu aresztowany dnia 27 bm. b. poseł Stronictwa Chłopskiego, Józef Mochni. Jest on oskarżony z art. 129 k. k., który przewiduje karę do 6 lat za wygłaszanie odburzających przemówień.

KINO DWÓR WĄBRZESKI KINO
„Grzeszna Miłość”

w-g pow. A. Struga, Pokolenie Marka Smidy.

KRONIKA.

Czwartek: Aniołów Stróżów,
Piątek: Teresy.

© Jeszcze można zamówić „Gazetę Wąbrzeską” na następny miesiąc wzgl. kwartał. Kto się spóźnił niech odnowi przedpłatę w najbliższej agenturze w ekspedycji lub na pocztę.

© Zebranie Rady Miejskiej. Następane zebranie Rady Miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 4 października o godzinie 6 wieczorem. Na porządku obrad również wielu ważnymi sprawami figuruje również sprawa wakującego miejsca członka Magistratu, które miał zająć p. Antoni Makowski.

© Wynik strzelania Bractwa Strzeleckiego. W ubiegłą niedzielę tuż Bractwo Strzeleckie urządziło zwyczajne strzelanie wewnętrzne o srebrne nagrody. Udział strzelców był przeciętny. W wyniku na tarczy „najlepszy strzał” zwyciężyli: I. Rogowski 20. II. Góralski 20. III. Trauka 20. IV. Chwiakowski 20. V. Piotrowski P. 19. VI. Swobodziński 19. Na tarczy, przy której decydowała o pierwszeństwie największa ilość pierścieni zwyciężyli: I. Rogowski 55. II. Góralski 55. III. Swobodziński 54. IV. Trauka 54. V. Chwiakowski. VI. Piotrowski 51.

© Zebranie Samodzielnych Rzemieślników. We czwartek dnia 2 października o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników w lokalu p. St. Klimka przy Rynku. Ze względu na bardzo ważne sprawy zarząd zaprasza na powyższe zebranie wszystkich członków jak również i sympatyków.

© Uwaga pod adresem magistratu. Czas wyłożenia list wyborczych do wglądu publicznego już nadszedł. Przy tej okazji możemy pod adresem magistratu skierować uwagę i zapytać czy spis ludności miasta Wąbrzeska został do tego celu specjalnie skoregowany. Przy ostatnich bowiem wyborach spostrzegliśmy w liście wiele niedokładności. Znane są nam wypadki, że figurowały na listach nazwiska osób dawno już zmarłych.

© Baczność inwalidzi i wdowy. W niedzielę dnia 5 października o 1.30 odbędzie się w lokalu p. Malskiego ul. Grudziądzka zebranie miesięczne Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wąbrzeźnie. Z powodu bardzo ważnych spraw jak między innymi wybór nowego skarbnika, prosimy o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

© Pomóżmy biednym. Towarzystwo Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo pomnie swych wzniosłych zadań nieniesienia pomocy biednym urzędują celem zdobycia na ten cel środków doroczną „Wentę” w środę dnia 8 października w sali p. Szymańskiego. Obowiązkiem każdego jest współdziałać w akcji niesienia pomocy biednym. Już dziś zwracają się Panie św. Wincentego a Paulo z gorącym apelem do tuż. Obywatelstwa z prośbą o składanie ofiar na urządzenie wenty bądź w gotówce bądź w naturaljach. Wszelkie ofiary należy na ręce pp. Sigurskiej-Rynek p. Żuralskiej-Kolejowa lub w czasie wenty samej na sali. Za złożone ofiary składają Panie zgóry imieniem biednych serdecznie: „Bóg zapłać”!

© Reportuar kin. Kino „Słońce” we czwartek dnia 2 października wyświetla długo oczekiwaną „Halke” ze współudziałem ślicznej wąbrzeźnianki p. Zoriki Szymańskiej. Film ten uważany jako jeden z najlepszych z naszej produkcji, wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

© Kino „Dwór Wąbrzeski” wyświetla dziś w środę nadzwyczajny podwójny program nadal po cenach zniżkowych. Jako pierwszy: „Cienie haremu”, drugi: „Bitwa Morska przy wyspach falklandzkich”. — Film ten przedstawia doświadczone zniechęcenie niemieckiej potęgi morskiej. We czwartek wyświetlać nie będziemy z powodu przyjazdu Teatru Regionalnego.

Odnaczenie uczonego polskiego.

Jeden z najstarszych uniwersytetów amerykańskich, założony jako kolegium królewskie przez króla Karola II, uniwersytet kolumbijski w Stanach Zjednoczonych A. P. uchwałił nadać prof. Zygmuntowi Cybichowskiemu w Warszawie za wybitne zasługi naukowe stopień doktora praw.

Protest weteranów z 1863 r.

Minister spraw wewnętrznych przyjął delegację weteranów z 1863-go roku z mecenasem Krausharem na czele.

Delegacja przedłożyła ministrowi memoriał zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 i 1864 r. protestujący przeciwko zawieszaniu postępowania w sprawach o zwrot konfiskat powojskowych.

KINO DWÓR WĄBRZESKI KINO
Wojna lotnicza. Plenery przesłeczne w filmie „GRZESZNA MIŁOŚĆ”
Premiera w sobotę.

Wyborcy!

Przeglądajcie wszyscy spisy wyborców do Sejmu i Senatu. Listy wyłożone są w lokalach wyborczych. Kto na liście został pominięty winien zaraz reklamować u urzędującego członka komisji. Miasto podzielone jest na cztery obwody. Listy można sprawdzać codziennie od godz. 14 do 20-tej.

Wyborcy!

Obwód I. „Hotel pod białym Orłem“ ul. Bernarda, Hallera, Jadwigi, Kolejowa, Kopernika, Kościuski, Mestwina, Ogrodowa, Poniatołowskiego, Przemysłowa, Rynek, Targowa.

Obwód II. „Dwór Wąbrzeski“ ul. Dolna, Grudziadzka, Kościelna, Mickiewicza, Podgórna, Podzamcze, Pomorska, Wspólna i Żeglarska.

Obwód III. „Magistrat sala posiedzeń“ ul. Chełmińska, Matejki, Nowa, Polna i Wolności

Obwód IV. „Szkoła męska powszechna“ ul. Dąbrowskiego i Strzelecka, oraz z wszystkich wybudowań wokół miasta i Główny Dworzec.

Spełnijmy wszyscy nasz obowiązek obywatelski!**Z Pomorza.**

WILKOWO, pow. sępoleński.

Sąd Powiatowy w Sępólnie skazał w d. 25-go 9. J. Borchardta za oszustwo na szkodę kupca Kulczyka z Wałdowa na 2 tygodnie więzienia. Borchardtowi dołączy się jeszcze 4 tygodnie więzienia za kradzież łańcucha na szkodę tegoż samego kupca.

SKARSZEWY.

Chłopiec wypadł z pociągu. We czwartek rano między stacjami kolejowemu Skarszewy — Bączek wypadł z jadącego w kierunku Starogardu pociągu uczeń szkolny Rawa ze Skarszew. Chcąc wyrzucić papier, otworzył drzwi, które pod naporem wiatru i siły pędu powietrza od biegu pociągu, otworzyły się natychmiast nacięciem, wyciągając z przedziału trzymającego klamkę chłopca, który puściwszy następnie klamkę, spadł na dość wysoki nasyp i posunął się po nim w dół.

Chłopca odstawiono potem do Skarszew. Znalaziono go na miejscu wypadku bardzo bladego i przełkniętego, lecz obrażeń żadnych nie zauważono. Chłopiec jednak leży w łóżku. Czy nie odniósł może we wnętrzu obrażeń stwierdzi jeszcze lekarz.

GDYNIA.

Zabity prądem. Robotnik firmy Huta Zgoda, Józef Gościński, zatrudniony przy naprawie kabli dźwigowych, został porażony prądem elektrycznym o sile 15 000 w. Gościńskiego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

WŁOCŁAWEK.

Strasza śmierć dziecka. We wtorek ubiegły 5-letni Henryk Ciesielski (zamieszkały przy ul. Toruńskiej nr. 3) uwiesił się przy dyszlu wozu ciężarowego i straciwszy równowagę dostał się pod koła, które

zmiądzły mu głowę. Przeniesiony do szpitala miejskiego, chłopiec zmarł po krótkim czasie.

Wielka kradzież. Do mieszkania Stanisława Jankowskiego we wsi Grabkowo pod Włocławkiem zakradli się nieznani

sprawcy, wyłamując drzwi. Łupem złodziei padło 629 zł w gotówce i rzeczy wartości 2000 złotych. Zawiadomiona o kradzieży policja natychmiast wszczęła ener-

WENTE

na rzecz ubogich

urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Wąbrzeźnie w środę d. 8 października b. r. na sali p. Szymańskiego.

KONCERT od godz. 6-tej po południu.

Różne urozmaicenia — na zakończenie **TANCE.**

Bufet obficie zaopatr. w ciepłe i zimne potrawy i napoje.

Do serc ofiarnych miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki tak w gotówce jak i watełwach, szczególnie na zaopatrzenie bufetu, loterii fantowej i koła szczęścia.

Wszelkie dary prosimy nadesłać możliwie w dzień poprzednio na ręce pp. Ligurskiej — Rynek i Żuralskiej — Kolejowa lub w sam dzień po poł. na salę.

W imieniu biednych składamy wszystkim Szan. Ofiarodawcom naprzód serdeczne „Bóg zapłać“.

O jak najliczniejszy udział Szan. Obyw. miasta i okolicy gorąco prosimy.

Gospodynie: Drowa Piotrowska, Wilamowska, Jeziorska.

Gospodarze: burm. Schwarz, insp. Reiske, Kolecki.

Zarząd:

ks. dyr. Zakryś, Bronisława Piotrowska, Helena Ligurska, Helena Żuralska.

Wstęp na salę 1 zł, dzieci 50 gr.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 29 września 1930.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w h.), d)

„Ceny orientacyjne“ parytet Poznań.

Żyto	17,25—00,00
Pszenica	25,00—26,75
Jęczmień przemysłowy nowy	19,00—21,50
Usposobienie słabe.	
Jęczmień browarowy	25,50—27,50
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	17,00—19,00
Usposobienie spokojne.	

Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%),	28,00
Mąka przenna 65% wł work.	45,50—48,50
Otręby żytnie	11,00—12,00
Otręby pszenne	13,50—14,50
Otręby pszenne (grube)	15,50—16,50
Rzepak	45,00—47,00
Groch Victorja	31,00—36,00
Ogólne usposobienie słabsze.	

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“ właściciel Fr. Szymański.

Dziś w środę po raz ostatni **„PRZEMYTNIICY BRYLANTÓW“** We czwartek, dnia 2. X. o godz. 8,15 wiecz. oraz dni następne do niedzieli dnia 5. bm. dawno oczekiwany film muzyczno-śpiewny

„HALKA“

Reżyserji K. Meglickiego. W rol. głów. Zorika, Szymańska, Harry Cort, Zofja Lindorówna, M. Palewicz. Wprost fenomenalne wrażenie, wywierają śpiewy, które rozczulają do głębi i wywołują łzy i stwarzają wrażenia, jakoby cierpienia „Halki“ były cierpieniem widza.

Ceny miejsc: I. miejsce 50 gr, rezerwowe 80 gr, balkon 1,50 zł, łoża 1,75 zł.

Specjalna ilustracja muzyczno-śpiewna. Orkiestra powiększona

KINO „DWÓR WĄBRZESKI“

Dziś w środę

Nadzwyczajny podwójny program.

Rewalacyjny film, odsłaniający Tajemnice Wschodnich domów rozkoszy pt.

1. Cienie-Haremu.

Wnętrze haremu w całym ich przeplechu. Białe niewoln. Olśniew. wystawa.

2. Bitwa morską

prz. Wypach Falklandzkich: czyli Tragedja nocy 8-go grudnia 1914. Huragan ognia i żelaza. Doszczętnie zniszczenie niemieckiej potęgi morskiej. Uwaga. Dziś wstęp na salę 2 osoby na 1 bilet.

We czwartek, dnia 2 bm. Nie wyświetlamy z powodu Teatru Regionalnego, odegra

Sandomierskie wesele. Własna orkiestra i chóry.

W sobotę, dnia 4 bm. Premiera polskiego filmu p. t.

„Grzeszna miłość“ w-g powieści Andrzeja Struga p. t. „Pokolenie Marka Świd“ W rol. głów. nasza polska gwiazda Jadwiga Smosarska, Zofja Batycka i Bogusław Samborski

Nasło: Popierajcie filmy Polskie.

OGŁOSZENIE.

Zakazuje się zaraz wędkarstwo zapomocą łodzi na wszystkich jeziorach miejskich miasta Wąbrzeźna.

Nieprzestrzeżenie zakazu spowoduje natychmiastowe odwołanie kart na prawo łowienia ryb wędką. Poza tem upoważniono rybaków miejskich do zajęcia łodzi.

Wąbrzeźno dnia 29. września 1930 r.

Magistrat.

(Schwarz) burmistrz.

Nagrode 50,— zł

wyznacza Zarząd Elektrowni Miejskiej za ujawnienie sprawcy tłuczenia lamp ulicznych w ten sposób, że można spowodować jego ukaranie.

Zarząd Elektrowni Miejskiej.

Poszukuję

natychmiast lub później do mego **składu skór** surowych i garbowanych

2 uczni.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne (życiorys dołączyć) przyjmuje skład skór surowych i garbowanych

Czesław Balcerowicz, Brodnica, Przykop 61.

Pies podwórzowy

bardzo czujny jest na sprzedaż.

Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wąbrzeskiej“.

Przetarg przymusowy.

Dnia 2 października 1930. o godz. 10 przed połudn., sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jonathana Dethera w Uciążu zbiór z około 1 morga żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa.

Dnia 2 października b. r. o godz. 10, sprzedawac będą najwięcej dającemu za gotówkę u **Falkza Hody** w Ostrowitem

1 cielaka około pół roku stary.

(—) Litwin, komorn. sąd. w Golubiu.

Na sezon myśliwski!

Pierwszorzędne gatunki

naboji

wszelkiego kalibru „Pocisk“, „Luxus“ i „Normal“ oraz inne fabrykaty doborowe śrut, proch dymny i bezdymny, przybitki oraz wszelkie przybory myśliwskie

poleca

FR. BALCERSKI Wąbrzeźno.

KUPUJCIE U SWOICH.

Licytacja przymusowa.

Dnia 2 października b. r. o godz. 9.30, sprzedawac będą najwięcej dającemu za gotówkę u **Józefa i Wiktorji SIOGOWSKICH** w Ostrowitem **6 warchlaków** po około 80 ft.

(—) Litwin, komorn. sąd. w Golubiu.

Pokoju

umeblowanego poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Administr. Gazety Wąbrzeskiej.